Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

Cena 15 gr
Stron 4
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 234 (855) KOSZALIN, PONIEDZIAŁEK 3 WRZEŚNIA 1951 r. ROK III

Spójnia (Koszalin) zdobyła Puchar Redakcji »Głosu Szczecińskiego«

W motocyklowym „Raidzie Pokoju" o Puchar Przechodni Red. „Głosu Szczecińskiego" cenne zwycięstwo odniosła sekcja motocyklowa Spójni Koszalin. Zespół ten zajął pierwsze miejsce tracąc zaledwie 2,5 pkt. karnych. Tym samym Spójnia Koszalin zdobyła Puchar Przechodni „Głosu Szczecińskiego".

Dokładny reportaż z tej masowej imprezy podamy w numerze jutrzejszym.

Studenci całego świata jednoczą się w walce o pokój i prawa młodzieży

W Warszawie obradują delegaci studentów 80 krajów

WARSZAWA (PAP). W dniu 31 sierpnia rb. rozpoczęła swe obrady w Warszawie V sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów, na którą przybyło 252 przedstawicieli studiującej młodzieży z 76 krajów.

Na uroczyste otwarcie obrad przybyli: członek Rady Państwa, wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego RP **Wacław Barcikowski**, wiceminister szkół wyższych i nauki **Eugenia Krassowska**, przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju **prof. dr Jan Dembowski**. Związek Młodzieży Polskiej reprezentował sekretarz ZG ZMP **Stanisław Nowocień**.

Otwarcia sesji dokonał przewodniczący MSZ Józef Grohman, po czym zabrała głos **wiceminister Krassowska**, witając w im. Rządu Polskiego delegatów, reprezentujących miliony studiującej młodzieży świata.

Wiceminister Krassowska nakreśliła obraz osiągnięć naszego narodu, który dzięki ujęciu władzy przez masy pracujące, buduje nowe, lepsze życie, stwarzając wspaniałe warunki nauki i pracy dla młodzieży.

Nauka stanęła otworem przed wszystkimi zdolnymi ludźmi. Ponad 50 proc. studentów otrzymuje stypendia.

Wicemin. Krassowska stwierdza następnie, że osiągnięcia te stały się możliwe jedynie w ustroju demokracji ludowej, dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego i przyjacielskiej współpracy z krajami demokracji ludowej.

Zwracając się do uczestników obrad wicemin. Krassowska stwierdza:

„Naród polski z gorącą sympatią śledzi wysiłki wszystkich studentów świata, walczących o pokój, poprawę warunków nauki i życia i gorąco pragnie swoją pracą, swoim twórczym pokojowym budownictwem przyczynić się do zwycięstwa naszej wspólnej sprawy, zwycięstwa pokoju".

Przemówienie wicemin. Krassowskiej zebrani przyjmują długotrwałymi oklaskami.

W imieniu 72 milionów młodzieży zrzeszonej w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej wita obrady sekretarz generalny ŚFMD **Jacques Denis**.

„**Zlot Berliński** — mówi sekretarz generalny ŚFMD — **stał się dlatego wielkim triumfem młodego pokolenia miłującego pokój ponieważ był on wyrazem jedności młodzieży pracującej i młodzieży akademickiej w obronie pokojowej i szczęśliwej przyszłości. Jestem przekonany, że obecna sesja Rady MZS wzmocni jeszcze bardziej jedność młodzieży".**

Imieniem Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich powitał sesję **Ryszard Majchrzak**.

Cała nasza młodzież rozumie — podkreśla Majchrzak — **że swoją rzetelną pracą przyczynia się najlepiej do wykonania Planu 6-letniego w Polsce, do umocnienia frontu pokoju na całym świecie".**

Po sprawozdaniu sekretarza generalnego Międzynarodowego Zw. Studentów **Giovanni Berlinguera** z działalności komisji mandatowej MZS, zebrani jednomyślnie przyjęli zaproponowany przez przewodniczącego MZS — Józefa Grohmana, porządek i regulamin obrad.

Przewodnictwo obejmuje ed wiciel studentów polskich **Jarosław Ładosz**, po czym przewodniczący MZS — Józef Grohman wygłasza zasadniczy referat, omawiający działalność i zadania **Międzynarodowego Związku Studentów w walce o zabezpieczenie potrzeb i interesów młodzieży studiującej.**

Kondolencje Marszałka Sejmu Ustawodawczego z powodu zgonu przewodniczącego Najwyższego Zgromadzenia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

WARSZAWA (PAP). W związku ze zgonem Ho Hona, przewodniczącego Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, marszałek Sejmu RP. wysłał następującą depeszę:

DO
NAJWYŻSZEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO KOREAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO - DEMOKRATYCZNEJ

W związku ze śmiercią p. Ho Hona, przewodniczącego Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej wielkiego patrioty koreańskiego, nieustraszonego bojownika o wolność i jedność Korei oraz o trwały pokój, przesyłam w imieniu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i własnym wyrazy głębokiego współczucia.

WŁADYSŁAW KOWALSKI
Marszałek Sejmu RP.

Nowe bezczelne prowokacje imperialistów w Korei

Samolot amerykański rzucił bomby na teren siedziby generała Nam Ira

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Dnia 1 września o godz. 0.30 samolot amerykański wtargnął do neutralnej strefy Kaesongu i zrzucił dwie bomby na teren siedziby generała Nam Ira w dzielnicy Ping Kotong. Bomby spadły w punktach oddalonych o 500—600 m od siedziby generała Nam Ira. Delegacja wojsk ludowych zakomunikowała już drugiej stronie o wypadku i wezwała ją natychmiast do wysłania swych przedstawicieli w celu przeprowadzenia dochodzeń na miejscu.

PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin ogłosiła tekst protestu wystosowanego przez gen. Nam-Ira do admirała Joy'a

W proteście tym gen. Nam-Ir stwierdza m. in.:

Zrzucenie rakiety świetlnej przez samolot amerykański w dniu 29 sierpnia w pobliżu gmachu konferencyjnego jest bezczelną prowokacją

Generał Nam-Ir zaprotestował również przeciwko dwom dalszym prowokacjom amerykańskim w dniu 30 sierpnia br.

Uzbrojone bandy południowo - koreańskie wtargnęły w głąb strefy neutralnej

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin publikuje depeszę przesłaną w czwartek do Londynu przez korespondenta dziennika „Daily Worker" Wilfrida Burchetta, który doniósł z Kaesongu dnia 30 sierpnia:

W strefie neutralnej wybuchła dziś walka i wciąż jeszcze trwa. Ujawniając zdecydowanie Amerykanów storpedowania rokowań przed konferencją w San Francisco, marionetkowe wojska południowo-koreańskie, podległe Ridgway'owi, uzbrojone w karabiny maszynowe, wtargnęły mnie, więcej na trzy mile w głąb strefy Kaesongu. Zatrzymał je posterunek policji. W toku walki poległo dwóch policjantów. Inne szczegóły nie są na razie znane.

Delegacja koreańsko - chińska wystosowała ostry protest przeciwko wtargnięciu do strefy neutralnej wojsk, pozostających po komendą Ridgway'a.

Na kortach CKWS-u w Warszawie odbył się 30. bm. występ koreańskiego zespołu pieśni i tańca: Na zdjęciu: 48-osobowy chór koreańczyków. CAF. fot. Baranowski

Nowomianowany poseł Szwecji przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP). W dniu 1 bm. przybył do Warszawy nowomianowany Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Szwecji Pan Claes Eric Axelsson Thuröe von Post.

Młodzi nauczyciele złożyli uroczyste ślubowanie

WARSZAWA PAP. W przededniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego, młodzi nauczyciele, rozpoczynający w br. pracę pedagogiczną złożyli w prezydiach Rad Narodowych w obecności przedstawicieli PZPR, ZMP, Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego uroczyste ślubowanie.

Zwyżka cen konfekcji w Anglii

LONDYN. Z dniem 3 września podwyższone zostaną w Anglii ceny bielizny dziecięcej. W ciągu ostatnich trzech miesięcy jest to już druga podwyżka cen konfekcji.

Naród polski życzy narodowi vietnamskiemu szybkiego zwycięstwa w walce wyzwoleńczej

Depesze z okazji Święta Narodowego Vietnamskiej Republiki Demokratycznej

WARSZAWA PAP. Z okazji Święta Narodowego Vietnamskiej Republiki Demokratycznej wystosowano następujące depesze:

JEGO EKSCELENCJA
PAN HO CHI MINH
PREZYDENT VIETNAMSKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ

Z okazji Święta Narodowego Vietnamskiej Republiki Demokratycznej przesyłam Panu, Panie Prezydencie i narodowi vietnamskiemu serdeczne pozdrowienia w imieniu narodu polskiego i swoim własnym.

Bohaterskiej walce ludu vietnamskiego o wolność i niezależność swej Ojczyzny towarzyszą gorące sympatie wszystkich ludzi, walczących o postęp, o sprawiedliwość i pokój na całym świecie.

Naród polski, podobnie jak wszystkie pokój miłujące narody solidaryzuje się całkowicie z walką wyzwoleńczą narodu vietnamskiego i życzy mu jak najszybszego zwycięstwa jego słusznej sprawy.

BOLESŁAW BIERUT

* * *

JEGO EKSCELENCJA
PAN HOANG MINH GIAM
MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH VIETNAMSKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ

W rocznicę proklamowania Vietnamskiej Republiki Demokratycznej przesyłam Panu, Panie ministrze, serdeczne pozdrowienia.

Życzę narodowi vietnamskiemu szybkiego i pełnego zwycięstwa nad wrogami niezależności Waszego kraju oraz wstąpienia na drogę odbudowy i pokojowego rozwoju, wskazaną wspaniałym przykładem Wielkiego Związku Radzieckiego.

Dr STANISŁAW SKRZESZEWSKI

Minister Spraw Zagranicznych RP zażądał opuszczenia Polski przez III sekretarza Ambasady Brytyjskiej Massey'a

WARSZAWA PAP. W dniu 1 września Minister Spraw Zagranicznych dr Stanisław Skrzeszewski przyjął Ambasadora Brytyjskiego p. Charles Bateman'a i zażądał, aby p. Massey, III Sekretarz Ambasady Brytyjskiej w Warszawie, opuścił Polskę w ciągu 3 dni, w związku z jego działalnością, ujawnioną na procesie Tatara i innych, polegającą na przekazywaniu materiałów szpiegowskich drogą dyplomatyczną z Polski do Wielkiej Brytanii.

Kontraktujemy trzodę chlewną

W DNIU 1 września rozpoczęło się w całym kraju kontraktowanie trzody chlewnej na 1952 r. Zgodnie z Uchwałą Rządu przewidziane jest zakontraktowanie 6.800 000 sztuk. Nie ma potrzeby tłumaczyć, jak doniosłe znaczenie dla realizacji 6-letniego Planu, dla podniesienia poziomu zaopatrzenia ludności miejskiej i dalszego wzrostu dobrobytu wsi posiada wykonanie planu kontraktacji.

Uchwała Rządu ustaliła szereg dodatkowych, niezwykle korzystnych dla producentów trzody chlewnej, warunków, zachęcających rolnika do hodowli i kontraktacji. Niezależnie od istniejących już rentownych cen na żywiec rolnik — dostawca otrzymuje za każdą zakontraktowaną sztukę dodatkową premię w wysokości 5 proc. ceny zasadniczej.

Za każdą dostarczoną ponad minimum dostawy sztukę rolnikowi przysługuje obniżka w planowym skupie zboża. Za każdą zakontraktowaną i sprzedaną sztukę dostawcy przysługuje prawo na dodatkowe 100 kg węgla. Uchwała przewiduje możliwość uzyskania kredytów na zakup prosiąt, ulgi w podatku i premie za hodowle rejestrowanych macior i pierwszeństwo w szczepieniu przeciw różycy po ulgowej cenie zakontraktowanych sztuk. Uchwała przewiduje również, że rolnik może kontraktować niejednorazowo i dowolną ilość trzody chlewnej.

Niezwykle korzystne i zachęcające są warunki dla hodowców trzody chlewnej. Trzeba jednak — i to jest podstawowym warunkiem wykonania planu — by z treścią Uchwały Rządu wszyscy rolnicy zostali gruntownie zapoznani. Nie tylko na zebraniach, lecz również indywidualnie — z tymi, którzy w zebraniu nie mogli wziąć udziału, — trzeba omówić warunki kontraktacji, jej znaczenie dla Państwa i dla chłopa.

Od zrozumienia doniosłości wykonania planu kontraktacji przez nasz aktyw wiejski, od jego udziału w wyjaśnieniu znaczenia kontraktacji wszystkim chłopom, a dalej od dopilnowania, by dostawcy uzyskali to wszystko, co przewiduje Uchwała Rządu zależeć będzie przebieg kontraktacji i wykonanie planu przez wieś szczecińską. Trzeba stworzyć chłopu — dostawcy należyte warunki dostawy. Nie może być takiej sytuacji, żeby chłop, który zawiózł tucznika na punkt skupu, musiał z nim wrócić, bo punkt skupu jest zamknięty. Nie może być sytuacji, żeby chłop nie otrzymał przysługującej mu premii w gotówce, żeby nie mógł zakupić węgla itp. Prezydia GRN-ów winny jak najszybciej zawiadomić pisemnie chłopów, którzy sprzedali żywiec ponad minimum obowiązujące dla ich gospodarstw, o ile została im obniżona ilość zboża, którą obowiązani są sprzedać Państwu.

Jest jednocześnie obowiązkiem naszego aktywu zarówno na wsi jak i w mieście, nie dopuścić do tego, by chłopi stali się żerem spekulantów, pokątnych handlarzy, usiłujących dokonać nielegalnych zakupów ze szkodą dla rolnika i mieszkańców miast.

Dobrze przeprowadzona kontraktacja trzody chlewnej, jak najlepsza organizacja skupu żywca — to ważny czynnik dla podniesienia stopy życiowej ludności pracującej w mieście i na wsi.

O przejściowych trudnościach na rynku mięsnym

Dlaczego odczuwamy ostatnio braki w zaopatrzeniu w mięso? Czym wytłumaczyć te przejściowe trudności na rynku mięsnym i jaką drogą można je przezwyciężyć?

Niedobitki reakcji, ex-handlarze, spekulanci, wszyscy ci, którzy kolportują gorliwie każdą najgłupszą „wiadomość" z BBC i „Głosu Ameryki", wszyscy ci, którzy cieszą się z każdej przeszkody, jaką napotykamy w budownictwie socjalistycznym, z każdej trudności w naszym życiu gospodarczym, wszyscy oni mają w zanadrzu gotową „odpowiedź":

— „Gdzie mięso się podziewa, pytacie? — Wiadomo... mięso idzie na eksport..."

Jest to „odpowiedź" kłamliwa. Mięsa w ogóle nie eksportujemy, z wyjątkiem nieznacznej ilości bekonów do Anglii. Co więcej. Nie tylko nie eksportujemy, ale importujemy więcej produktów mięsnych niż wywozimy. Cała ilość mięsa, jaką dysponujemy idzie na rynek wewnętrzny.

Jakie są rzeczywiste powody zaburzeń, jakie obserwujemy na rynku mięsnym?

Nie mogły zaważyć na całości naszej gospodarki hodowlanej w kraju szkody, jakie zostały niewątpliwie wyrządzone hodowli w poszczególnych miejscowościach na skutek przegięć i wypaczeń w zeszłorocznej akcji skupu zboża. Baza paszowa na ogół nie została bowiem naruszona. Państwo skupowało od chłopów tylko zboże konieczne dla zaopatrzenia ludności miejskiej w chleb.

Gdzie więc tkwią przyczyny braków?

Przede wszystkim trzeba sobie zdać sprawę, że mamy do czynienia obecnie z trudnościami wzrostu, trudnościami towarzyszącymi niezwykle szybkiemu rozwojowi naszej gospodarki narodowej. W coraz szybszym tempie budujemy nowe fabryki, domy, świetlice, szkoły. To potężne, niespotykane w dziejach naszego narodu, budownictwo wchłania coraz większą ilość robotników. Na nasze wielkie budowle przychodzą dziesiątki tysięcy ludzi ze wsi. W końcu Planu 6-letniego ilość zatrudnionych robotników w przemyśle będzie o 2 miliony większa niż w r. 1949. Zwiększa się więc nieustannie liczba konsumentów mięsa i innych produktów żywnościowych. Poza tym nofujemy w okresie poprzedzającym obecne trudności aprowizacyjne poważny wzrost spożycia na głowę ludności miejskiej, w porównaniu z okresem przedwojennym. Np. w Łodzi z 30 kg w 1937 r. do 60 w 1950 r., w Warszawie z 51 kg do 77 kg w r. 1950.

O ile produkcja artykułów przemysłowych, wytwarzanych w ramach planu państwowego na ogół dotrzymuje kroku wzrostowi zapotrzebowania, to produkcja rolna pozostaje w tyle rosnącym stale popytem na artykuły spożywcze. Dzieje się tak dlatego, że tempo rozwoju produkcji rolnej w indywidualnych gospodarstwach chłopskich jest bez porównania mniejsze, niż tempo wzrostu socjalistycznego przemysłu. Państwo nasze, które ujęło w ramy planu produkcję przemysłową nie może w warunkach drobnotowarowej i indywidualnej gospodarki, bezpośrednio planować produkcji rolnej. Państwo może tylko w mniejszym lub w większym stopniu regulować produkcję artykułów rolnych za pomocą systemu kontraktacji, odpowiedniej polityki podatkowej i kredytowej itd. Żywiołowość, cechująca indywidualną gospodarkę chłopską, może zrodzić w pewnych okresach przejściowe trudności zaopatrzenia.

Mówiąc o sytuacji na rynku mięsnym pamiętać również musimy o tym, że równolegle ze wzrostem stopy życiowej pracującego chłopstwa wzrasta systematycznie spożycie mięsa na wsi. Żyjące dawniej w nędzy masy chłopskie, dzięki słusznej polityce i stałej opiece Państwa Ludowego, wydobyły się ze stanu chronicznego ubóstwa i półgłodowej egzystencji, konsumując coraz więcej niedostępnych im w kapitalistycznej Polsce artykułów żywnościowych.

Trudności, wynikające z żywiołowego charakteru gospodarki chłopskiej zawsze usiłuje wykorzystać i pogłębić wróg klasowy. Tak np. było w okresie spisu. — Wróg rozpuszczał prowokacyjne plotki, że spis jest rzekomo wstępem do rekwizycji mienia chłopskiego, że będzie się następnie przymusowo zganiać chłopów do spółdzielni produkcyjnych i tym podobne brednie. Wskutek niedostatecznej aktywności politycznej naszych organizacji partyjnych, część chłopów dała się wziąć na lep tej zbrodniczej agitacji zmniejszając stan trzody chlewnej.

Na trudnościach w zaopatrzeniu zaczął żerować spekulant. Zorganizowane szajki spekulantów sięgają swymi mackami nie tylko do miejskiego aparatu handlowego, ale i bezpośrednio do producenta na wieś. Podbijaniem cen na żywiec, oszukaństwem i plotką, usiłuje spekulant odwieść chłopa od sprzedawania tuczników Państwu.

Były wypadki, że pracownicy aparatu skupu, klasyfikatorzy nie tylko nie walczyli ze spekulantami, ale wchodzili z nimi w zmowę, grabiąc wspólnie konsumenta. Takim kumotrem spekulantów okazał się np. były właściciel przedsiębiorstwa mięsnego Czeczutka z Limanowej, który jako klasyfikator na skargi chłopów odnośnie nieprawidłowej klasyfikacji odpowiedział: „Nie chowaj świń i nie sprzedawaj Państwu, to nie będziesz miał pretensji".

Takich agitatorów i spekulanckich agentów mamy niestety jeszcze sporo w aparacie handlowym, co jest jedną z dodatkowym przyczyn rozpanoszenia się spekulacji. Dziesiątki ton mięsa i wędlin, znalezionych w ostatnich dniach w melinach spekulanckich, świadczą dobitnie o rozmiarach przestępczej działalności podziemia gospodarczego.

Decyzją ministra handlu wewnętrznego z dnia 30 sierpnia br. w sprawie ułatwień w nabyciu mięsa i przetworów mięsnych pracownikom niektórych większych zakładów pracy w pewnych uprzemysłowionych województwach ma na celu złagodzenie skutków tych trudności dla najciężej pracujących robotników. Zarządzenie to nie oznacza w żadnym wypadku wprowadzenia systemu kartkowego na mięso. Z całym naciskiem trzeba również podkreślić, że nie będą wprowadzone kartki na żadne artykuły spożywcze.

By zmniejszyć istniejące przejściowe trudności na rynku mięsnym musimy prowadzić energiczną i bezwzględną walkę ze spekulacją we wszelkich jej objawach. Z tą wzmożoną bezkompromisową walką ze spekulacją musi iść w parze konsekwentnie realizowany program rozwoju hodowli.

Wiemy bowiem, że potrzeby nasze stale rosną. Te rosnące potrzeby możemy zaspokoić właśnie drogą wzrostu produkcji hodowlanej. Jedyną skuteczną drogą rozwoju gospodarki hodowlanej, uporządkowania rynku i zwiększenia zaopatrzenia w mięso jest powszechna kontraktacja trzody chlewnej.

Ostatnia uchwała Rządu w sprawie hodowli przewiduje znaczne ulgi dla chłopów zawierających umowy kontraktacyjne.

Jakie to są ulgi i udogodnienia?

Ulgi w dostawie zboża i podatku gruntowym, bezprocentowe pożyczki na zakup prosiąt i pasz, szczepienie według ulgowych taryf, dodatkowa sprzedaż węgla, zniesienie obowiązującego dotychczas przymusowego ubezpieczenia, podpisywanie umów kontraktacyjnych w ciągu całego roku, a nie jak dotychczas jednorazowo na zebraniu gromadzkim — oto cały atrakcyjny system, stwarzający szczególnie sprzyjające warunki dla rozwoju hodowli. Liczba zakontraktowanych sztuk ma według planu wynieść 6.800 tys. Pierwsze sygnały z terenu świadczą o tym, że chłopi z pełnym uznaniem i zadowoleniem przyjęli uchwałę Rządu w sprawie kontraktacji. Wzrosła ostatnio ilość zakupionych prosiąt, co mówi o tym, że chłop, któremu Państwo zagwarantowało tak poważne ulgi, przystępuje do coraz intensywniejszej hodowli. Fakt, że kontraktacja w tym roku jest powszechna, że obejmuje wszystkich bez wyjątku gospodarstwa chłopskie, przyczyni się niewątpliwie do poważnego wzrostu ilości zakontraktowanych tuczników i zwiększenia podaży mięsa na rynku.

Jakie wnioski należy wysnuć z tego wszystkiego, cośmy powiedzieli o trudnościach na rynku mięsnym?

Przede wszystkim to, że mają one charakter przejściowy, że przed nami jest realna, perspektywa stałej, stopniowej poprawy zaopatrzenia. Żeby tę poprawę przyśpieszyć, nasze organizacje partyjne i Rady Narodowe muszą umiejętniej i energiczniej niż dotychczas popularyzować korzyści, jakie odnosi chłop z kontraktacji, walczyć zdecydowanie i bezkompromisowo z wszelkiego rodzaju przegięciami i lewackimi wyskokami w stosunku do chłopstwa, z całą siłą, sprężystością i operatywnością zwalczyć zarazę spekulacyjną, oczyścić aparat handlowy od szkodliwych, zdemoralizowanych jednostek, wzmóc walkę z wrogą, wojenną propagandą i spotęgować pracę polityczno-uświadamiającą, w masach robotniczych i chłopskich.

Okradali ludzi pracy

Surowe wyroki na spekulantów i paskarzy

Organa wymiaru sprawiedliwości Polski Ludowej z całą surowością ścigają przestępców winnych dezorganizacji planowego zaopatrywania ludności pracującej w artykuły spożywcze, a szczególnie w mięso. Zawodowi spekulanci i kombinatorzy, zajmujący się paskarskim handlem mięsem, są karani z całą bezwzględnością przez sądy i delegatury Komisji Specjalnej. Szczególnie pomocne w wykrywaniu tych przestępstw są Społeczne Komisje do Walki ze Spekulacją.

Sąd Powiatowy w Wałbrzychu rozpatrzył ostatnio sprawę przeciwko zorganizowanej szajce byłych właścicieli sklepów masarskich, a ostatnio pracowników Wałbrzyskich Zakładów Mięsnych: Kazimierzowi Kuflewskiemu, Janowi Pawlikowskiemu oraz Franciszkowi Matuszczakowi, którzy systematycznie dokonywali kradzieży mięsa i tłuszczów przeznaczonych dla ludzi pracy. Ostatnio skradli oni ponad 60 kg. sadła wieprzowego oraz połowę świni, rozprzedając je następnie po niezwykle wygórowanych cenach.

Wszyscy trzej szkodnicy gospodarczy otrzymali karę — każdy po 4 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na okres 4 lat.

Delegatura Komisji Specjalnej w Szczecinie skazała na 6 miesięcy obozu pracy Adama Marchlewskiego, zamieszkałego we wsi Unibusz w pow. Kamień Pomorski właściciela dużego gospodarstwa, który trudnił się potajemnym ubojem i paskarskim handlem mięsem niepoddanym badaniom lekarskim. Wspólnik Marchlewskiego, Adam Cichy, nigdzie nie pracujący, zamieszkały w Wierzchosławicach, pow. Inowrocław, skazany został na 6 miesięcy obozu pracy.

Klasa robotnicza wszystkich krajów walczy zdecydowanie przeciwko niebezpieczeństwu wojny i faszyzmowi

Przemówienie sekretarza generalnego SFZZ Louis Saillant na obradach sesji międzynarodowego zjednoczenia robotników budowlanych w Wiedniu

WIEDEŃ PAP. W Wiedniu rozpoczęły się obrady Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zjednoczenia Związków Zawodowych Pracowników Budowlanych, Przemysłu Drzewnego i Pracowników Przemysłu Materiałów Budowlanych (branżowy oddział ŚFZZ).

W obradach biorą udział delegaci Związku Radzieckiego, Polski, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Francji, Włoch, Finlandii, Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii, Norwegii i Austrii.

Otwierając obrady sekretarz generalny ŚFZZ **Louis Saillant** oświadczył, że postępowe związki zawodowe, w tej liczbie i związki pracowników budowlanych i przemysłu drzewnego, odgrywają ogromną rolę w walce o utrzymanie pokoju przeciwko obozowi reakcji i wojny.

Nie bacząc jednak na wściekłe ataki reakcji, związki zawodowe rozwijają się, wzmacniają i wzmagają walkę przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny i faszyzmowi, o prawa demokratyczne i poprawę warunków bytu mas pracujących. Świadczy o tym przybierająca stale na sile fala strajków i masowe demonstracje w krajach kapitalistycznych oraz wzrost oporu robotników przeciwko eksploatacji. Wystąpienia te są świadectwem, że klasa robotnicza jest w stanie stawić opór reakcji, zdolna jest przeszkodzić w rozpętywaniu wojny i osiągnąć lepsze warunki bytu.

Referat o działalności Zjednoczenia wygłosił sekretarz generalny IRZE — MURTO. Członkowie Zjednoczenia — oświadczył mówca — zawsze byli i będą nadal w pierwszych szeregach bojowników o pokój. **Z każdym dniem będą oni wzmacniać obóz pokoju, na którego czele stoi wielki Związek Radziecki.**

Wojska ludowe odparły ataki amerykańskie w Korei

PEKIN, PAP. — Agencja Prasowa Nowych Chin donosi, że natarcie wojsk amerykańskich na froncie wschodnim zostało powstrzymane przez wojska ludowe, które stawiały zdecydowany opór, a następnie przeszły do kontrataku. W czasie od 20 do 25 sierpnia nieprzyjaciel stracił przeszło 7.700 ludzi. Strącono 41 samolotów amerykańskich.

Wojska ludowe, po zatrzymaniu nieprzyjaciela, przeszły do kontrataku i odzyskały wszystkie stracone pozycje.

Zniesienie ograniczeń w przemyśle zbrojeniowym Trizonii nowym pogwałceniem układu poczdamskiego

BERLIN, PAP. Jak donosi z Bonn agencja ADN, wysocy komisarze mocarstw zachodnich postanowili znieść oficjalnie ograniczenia produkcyjne w zachodnio-niemieckim przemyśle zbrojeniowym.

Rząd boński ma ogłosić wkrótce odpowiednią ustawę. Zgodnie z decyzją komisarzy, ustaje kontrola produkcji w przemyśle metalurgicznym, chemicznym, optycznym i radiowym.

Przemysł zachodnio-niemiecki otrzymuje prawo budowania statków o dowolnym tonażu i o dowolnej szybkości, a budowa okrętów wojennych ma być dozwolona pod warunkiem każdorazowej zgody „wojskowego urzędu bezpieczeństwa mocarstw zachodnich". Zachodnio-niemiecka produkcja stali będzie mogła przekroczyć ustalony dawniej poziom 11,1 miliona ton.

Zarządzenie wysokich komisarzy stanowi nowe pogwałcenie układu poczdamskiego. Zarządzenie to ma zresztą charakter czysto formalny, ponieważ przemysł zachodnio-niemiecki już od wielu miesięcy został włączony do produkcji zbrojeniowej.

W Paryżu a nie w Waszyngtonie rozstrzygane być winny sprawy Francji

Przemówienie gen. Joinville w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ, PAP. — Na ostatnim posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego odbyła się dyskusja nad polityką zagraniczną rządu. Minister Schuman złożył ogólnikowe oświadczenie, z którego wynika, że rząd zamierza wykonywać posłusznie instrukcje Waszyngtonu.

Deputowany komunistyczny gen. Joinville wskazał na poniżającą zależność rządu francuskiego od imperjalistów USA. Pakt atlantycki — oświadczył Joinville zwracając się do rządu — zmusił nas do wyrażenia całkowitej zgody na dyktat amerykański. Macie dziś tyle samo niezawisłości i władzy co Bao Dai w Indochinach. Zgadzacie się na zbrojenie Niemiec, na przedłużenie okresu służby wojskowej i na zwiększenie miażdżących ciężarów zbrojeniowych. Nie chcecie dać pieniędzy na budowę mieszkań, szkół i szpitali, na godziwe płace dla robotników, ale w ciągu roku podwoiliście wydatki wojskowe.

Naród francuski domaga się, aby decyzje dotyczące jego interesów podejmowane były w Paryżu, a nie w Waszyngtonie.

U naszych PRZYJACIÓŁ

Połowy delfinów na Morzu Czarnym

W połowach delfinów na Morzu Czarnym bierze udział radziecka flotylla rybacka składająca się z 20 statków. Lipcowy plan połowu delfinów wykonano w 114 proc. Do portu w Noworosyjsku zawijają codziennie statki z bogatym połowem.

W rocznicę powstania słowackiego

W Słowacji odbyły się liczne uroczystości poświęcone 7 rocznicy powstania narodowego. Przed 7 laty, 29 sierpnia 1944 r. wybuchło powstanie zbrojne ludu słowackiego przeciwko okupantom hitlerowskim. Kierownikiem i organizatorem powstania była Komunistyczna Partia Słowacji na czele z wiernym towarzyszem pracy i walki Klementa Gottwalda — V. Sirokym, obecnym wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych Czechosłowackiej Republiki Ludowej. Poważną rolę w powstaniu zbrojnym na Słowacji odegrali wypróbowani działacze czechosłowackiego ruchu robotniczego — Slansky i Sverma.

W miejscowości Jankovo odbył się wielki wiec z udziałem przedstawicieli rządu czechosłowackiego i Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Liczne uroczystości odbyły się również w Susicy, Zwolenie, Łuczkie i Koszycach.

Nowe oblicze Tientsinu

Szybko rozwija się życie gospodarcze i kulturalne — Tientsinu, jednego z największych miast chińskich.

Po kapitulacji Japonii klika czangkaiszekowska otworzyła monopolistom amerykańskim szeroko drzwi do rynku chińskiego. Napływ przestarzałych towarów amerykańskich zmusił przedsiębiorców chińskich do zamykania fabryk i zakładów przemysłowych. Dziesiątki tysięcy robotników znalazło się bez pracy. W połowie stycznia 1949 roku miasto zostało wyzwolone przez Chińską Armię Ludową.

Krótki okres, który upłynął od chwili wyzwolenia miasta charakteryzuje się szybkim rozwojem życia gospodarczego. Rząd ludowy stworzył szerokie możliwości dla rozwoju produkcji artykułów masowego spożycia. W roku 1950 produkcja przemysłu cementowego wzrosła blisko 2-krotnie w porównaniu z rokiem 1949, produkcja mąki — o 75 proc., produkcja tkanin bawełnianych — o 51 proc. Szybki rozwój przemysłu przyczynia się do likwidacji bezrobocia.

W trosce o poprawę warunków zdrowotnych ludności władze miejskie budują szpitale, żłobki, dziecińce, zakładają parki i skwery. Uruchomiono setki nowych szkół. Dziesiątki tysięcy robotników uczęszcza na kursy likwidacji analfabetyzmu.

Trzy nowe wyższe uczelnie w Tiranie

W myśl uchwały Rady Ministrów Albańskiej Republiki Ludowej w Tiranie nastąpi wkrótce otwarcie 3 nowych wyższych uczelni — Instytutu Pedagogicznego, Instytutu Rolniczego i Politechniki.

Chcemy gospodarować z rozmachem...

W Jastrzębnikach powstała spółdzielnia produkcyjna

„Tu, towarzyszu — mówił z zapałem przewodniczący nowo zorganizowanego Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Jastrzębnikach, Ksawery Ignaczek — warunki na spółdzielnię mamy wprost idealne. Zabudowania gospodarcze wszystkie razem. Stodołę odremontujemy zaraz po siewach. Stajnia, obora i chlewnia są w dobrym stanie — trzeba tylko coś niecoś przerobić w środku i nasmołować dachy. Pomieszczenia w nich jest na co najmniej 100 świń i 70 krów — są więc możliwości rozpoczęcia hodowli. A w pałacyku, uruchomimy żłobek, przedszkole, świetlicę i spółdzielcze biuro. Park ogrodzimy i przyłączymy do przedszkola. Zobaczycie za dwa, trzy lata. Jastrzębniki będą przodować — w pobliżu nie znajdziecie drugiej takiej spółdzielni..."

Potężne, poobszarnicze zabudowania gospodarcze położone są na wzgórzu, u podnoża którego porozmieszczane są domki spółdzielców. Niżej leży duża ogrodzona łąka w sam raz na wybiegi dla cieląt. Podwórze spółdzielni ogromne i przestronne. Szerokim kołem wokół tej kepy zabudowań rozciąga się ponad 300 ha spółdzielczych pól. Ziemia [illegible]. Przy dobrej intensywnej uprawie i nawożeniu wyda ponad 20 q pszenicy z ha.

Jastrzębniki zamieszkuje 18 rodzin chłopskich. 14-e z nich, nie całe dwa tygodnie temu, podpisało statut spółdzielni III typu. W ciągu tych dwóch tygodni spółdzielcy wybrali zarząd, zawarli umowę z POM-em i przy jego pomocy dokonali podorywki i sprężynowania na obszarze 30 ha, zebrali 20 ha owsa zasianego wspólnie jako zespół likwidacji odłogów, ustalili wysokość wkładów indywidualnych, uzyskali kredyty krótkoterminowe na zakup nawozów sztucznych. Opracowano w spółdzielni również plan zasiewów ozimych.

Spółdzielcy zasieją przede wszystkim 50 ha żyta a dalszy plan uzgodnią w tych dniach z agronomem POM. Konie do wspólnej stajni — zgodnie z umową — wniosą po zakończeniu wykopków, w międzyczasie jednak bronowanie, zasiew ziarna i nawozów na obszarze tych 50 ha pod żyto dokonają wspólnie już przy zastosowaniu dniówki obrachunkowej. Postanowiono również na zebraniu ogólnym jak najszybciej zakupić kilkadziesiąt prosiąt, zaś wczesną wiosną kupić tyle krów na ile tylko starczy pieniędzy, gdyż wiedzą, że hodowla przyniesie im duże dochody.

Spółdzielcy z miejsca zabrali się więc do wspólnej pracy, z miejsca zaczęli myśleć kategoriami wielkiej socjalistycznej gospodarki rolnej.

* * *

Spółdzielcy z Jastrzębnik to byli żołnierze, zdemobilizowani po zakończeniu wojny, najpóźniej w początkach 1947 r.

„Przybyliśmy tu — wspomina Stanisław Białyński — bez żadnego dobytku. Ziemia leżała odłogiem. Państwo dało nam każdemu krowę i konia, ziarno na zasiew i nawozy sztuczne, oraz gotówkę na zagospodarowanie. Po regulacji każdy z nas otrzymał po 10 — 14 ha ziemi. Na indywidualnym żyło nam się nieźle. Przez te parę lat niemal każdy z nas dorobił się dwóch koni i dwóch krów, po kilka prosiaków, a i ubraliśmy się jako tako. Ale człowiek zawsze dąży, by mu było lepiej. Tak i my — założyliśmy spółdzielnię".

Myśl o zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnej wśród chłopów z Jastrzębnik dojrzewała długo — bez mała trzy lata. Gdy zaczęły powstawać pierwsze spółdzielnie produkcyjne w Jastrzębnikach nie raz była mowa o ich gospodarce. Niejeden nieśmiało wtedy nadmieniał w rozmowie, że wspólne gospodarowanie, traktory i maszyny na roli, nawozy sztuczne i wielka hodowla w dwójnasób albo trójnasób zwiększy dochody gromady.

„Z zaciekawieniem obserwowaliśmy powstające spółdzielnie produkcyjne — mówi Czesław Grzelak — rozum mówił nam jasno, że trzeba nam gospodarować po nowemu. Ale w człowieku ciągle coś takiego siedzi, co go trzyma przy starym. Trzeba było najpierw przełamać to stare".

Spółdzielca Eugeniusz Oborowicz nie raz w drodze do Białogardu wstępował do spółdzielni produkcyjnej w Podwilczach, gdzie gospodarowali tacy jak i w Jastrzębnikach zdemobilizowani żołnierze. Rozmawiał ze spółdzielcami, oglądał zasiewy i wspólną oborę, słyszał od nich, że gospodaruje się im lepiej. W Podwilczach chwalili spółdzielnię.

Oborowicz opowiadał o Podwilczach Dasiowi, Polakowi, Grzelakowi i innym. Jedni słuchali z niedowierzaniem inni obiecali, że specjalnie do Podwilcza pojadą, aby zobaczyć na własne oczy spółdzielczą gospodarkę. Ale jakoś to się rozeszło.

Na jesieni ub. roku w Jastrzębnikach powstał zespół likwidacji ugorów. Zapisali się do niego niemal wszyscy. Traktor zaorał ugór raz i drugi, spółdzielcy bronowali końmi, siali owies i zasilali nawozem. Orka poszła głęboka. W roku bieżącym plony zebrali razem. Wyszło tego ponad 12 q z ha, a na indywidualnym po 5—10.

„Praca w Zespole likwidacji dużo nam dała do myślenia — wspomina Grzelak— czuliśmy, że to „stare", co w nas tak głęboko tkwiło, mocno się nadłamało. Pracowali wszyscy zgodnie, robota szła raźniej i lepiej, plony były wyższe. Niejeden z nas jeszcze wtedy na pół żartem zaczął wspominać o spółdzielni — czuliśmy jednak, że to poważna sprawa — sprawa naszej dalszej coraz lepszej przyszłości".

Rozmowy o spółdzielni w Jastrzębnikach stawały się coraz częstsze. Nie wiadomo kiedy i skąd Grzelak, Swarcewicz, Daś, Oborowicz i inni wydostali statut spółdzielni III typu. Zaczęli to wspólne czytać i dyskutować. Powiedzieli o tym w gminie. Przyjechali towarzysze z Komitetu Gminnego, wyjaśnili na zebraniu raz i drugi. Mówili kobietom o żłobku i przedszkolu. Na jednym z zebrań zadecydowano: założymy spółdzielnię po żniwach. W dniu, w którym podpisano statut przyjechało do Jastrzębnik Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Odbyła się tu otwarta sesja.

Na sesji, prosząc o zatwierdzenie spółdzielni, Grzelak mówił w imieniu całej gromady.

„Chcemy gospodarować wspólnie, bo jesteśmy przekonani, że w spółdzielni żyć będziemy jeszcze lepiej, że Państwo będzie miało z nas większy pożytek. Ziemi u nas jest dużo. Koni prawie każdy ma parę. Ale ludzi do pracy u nas nie za dużo. Każdy przecież nie dawno się ożenił i w domu sama drobnica. Żony też specjalnie pracować nie mogą, bo dzieci muszą pilnować. Trzeba nam żłobków, przedszkoli aby i kobietom dać możność wyjścia do pracy. Trzeba nam traktorów i maszyn, dobrej głębokiej orki, dużo krów i dużo obornika, więcej nawozów sztucznych. Trzeba nam rozmachu w gospodarowaniu. A gdzie tu będzie rozmach w gospodarowaniu, jeśli indywidualnie pracujesz? Trudno samemu zakładać dużą hodowlę, a w spółdzielni możemy mieć 50 i więcej krów i ze 200 świń — Ludzie u nas do pracy są chętni"...

„Zobaczycie — mówił na zakończenie Grzelak — za dwa trzy lata nie poznacie Jastrzębnik. Takiej drugiej spółdzielni nie znajdziecie w całym powiecie białogardzkim".

J. L.

Walka z żukiem kolorado trwa

Lepsze uświadomienie chłopów

ułatwi zlikwidowanie groźnego szkodnika pól ziemniaczanych

POCHYLENI, z wzrokiem utkwionym w bujne łęty ziemniaczane, powoli posuwają się naprzód. Jest ich siedmioro. Są mężczyźni, kobiety i młodzież. Kroczą w odstępach głębokimi redlinami. Co pewien czas ktoś przystaje, pochyla się głębiej, rękami rozgarnia zielone łęty. Odbywa się lustracja pola ziemniaczanego Ignacego Steca w Mysłowicach, w pow. kołobrzeskim. W lustracji nie zabrakło właściciela uprawy oraz jego żony. Poszukują groźnego szkodnika może jeszcze uważniej od innych.

16-letni Kazimierz Wiaczyk spostrzegł naraz kilka liści, objedzonych przez jakiegoś szkodnika. To go zastanowiło. Przypatrując się dokładniej zauważył na jednym z liści maleńkiego chrząszcza o żółtych skrzydłach, pokrytych czarnymi paskami. Nie raz oglądał na różnych afiszach i w gazetach, jak wygląda stonka i dlatego poznał ją natychmiast.

— Znalazłem! — wykrzyknął.

Zbiegli się pozostali poszukiwacze. Znajdowano coraz więcej chrząszczy. Do buteleczki napełnionej naftą złożono około 200 żuków i wiele larw. Gromadzki przodownik drużyn poszukiwaczy, Stanisław Jaworski, zawiadomił o fakcie wykrycia ogniska stonki Prezydium GRN w Sławoborzu.

Tego dnia znaleziono we wsi 5 nowych ognisk stonki ziemniaczanej. W poprzednich lustracjach, w czerwcu i lipcu, znaleziono 7 ognisk. Świadczy to, że obecna lustracja przeprowadzona została sprawnie i sumiennie. Ale niezadługo na polu Steca zaledwie kilkudniowe chrząszcze oraz wiele larw dowodzi także, że wykryto nie nowe, ale stare ognisko, że zlekceważono poprzednie poszukiwania lub też „utajono" ognisko przed władzami.

W południe przyjechała już samochodem ciężarowym ekipa techniczna do likwidacji wykrytych ognisk, pod kierownictwem powiatowego instruktora Ochrony Roślin, Jana Seta. Poprzednio wypalono i opylono ognisko na polu Floriana Mazurka. Pracownicy ekipy, jak również przybyły wojewódzki pełnomocnik do walki ze stonką ziemniaczaną inż. Józef Retmański oraz przedstawiciel rejonowej Służby Ochrony Roślin inż. Jan Frolakin, który delegowany został na nasz teren i jako wybitny specjalista w zwalczaniu stonki, służy nam radą, pomocą fachową i wielkim doświadczeniem — nie mogą ukryć wyraźnego niezadowolenia. Właściciel uprawy zdążył już z rejonu ogniska powyrywać łęty i wykopać ziemniaki.

— W żadnym wypadku nie należy tak postępować — wyjaśnia inż. Frolakin — gdyż na pewno nie zebraliście wszystkich chrząszczy. Te zaś, które pozostały na liściach, przy wyrywaniu łętów uciekły na inne miejsce.

— A bo myśleliśmy, że tak właśnie trzeba robić — tłumaczy właściciel pola Stec. — Nikt nam nie powiedział, że tego nie wolno.

Ekipa techniczna przystąpiła do likwidacji drugiego punktu na polu Steca, na którym nie zdążono powyrywać łętów. Sprawnie zabrano się do roboty. Redliny ziemniaczane wyłożono słomą, skropiono ropą i podpalono. Po wypaleniu, resztki zczerniałych łodyg zakopano w ziemi, a redliny równo zagrabiono.

Następnie pracownik ekipy Dański robi w ziemi otwory na głębokość ostrza łopaty, do których Kamiński wlewa dwuchloroetan (około 600 g na 1 m kwadr.). Jednocześnie inny pracownik, ob. Borowski, opyla specjalnym aparatem wszystkie ziemniaki w promieniu 50 m od ogniska środkiem chemicznym „gezarol". Gdy powierzchnia ogniska nasycona została dwuchloroetanem, młodziutki Stanisław Machtyl rozpyla na niej proszek, a następnie zagrabia go do gleby. Likwidacja ogniska stonki ziemniaczanej zakończona. Po wykopkach całe pole ziemniaczane zostanie jeszcze raz opylone proszkiem, który utrzymuje właściwości trujące aż do wiosny i zniszczy ewentualnie pozostałe jeszcze przy życiu chrząszcze.

Niezależnie od likwidacji ognisk stonki ziemniaczanej wykonywane są we wszystkich powiatach zabiegi profilaktyczne, polegające na opylaniu względnie opryskiwaniu specjalnymi środkami chemicznymi pól ziemniaczanych w promieniu 1 km od wykrytego ogniska. Walka ze stonką ziemniaczaną zakończona zostanie zwycięsko. (R)

GŁOŚNE CZYTANIE PRASY W RZS „PRZYSZŁOŚĆ" W BUCZKU

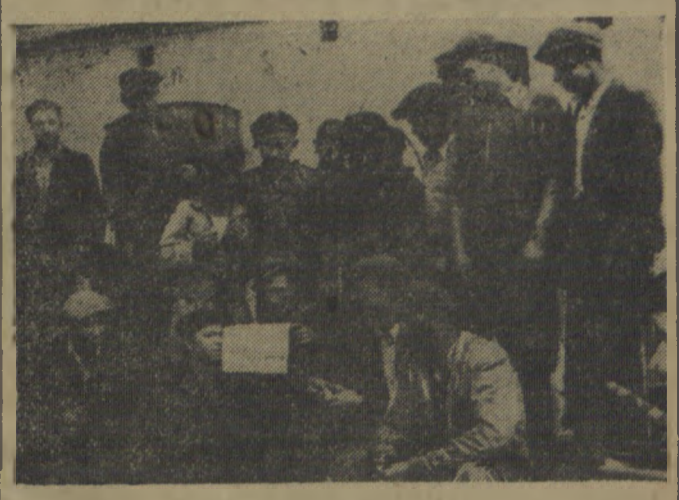

Towarzysz Gajos podczas przerwy obiadowej zajął się głośnym czytaniem gazety. Wiadomości muszą być bardzo ciekawe, bo wokół czytającego zebrała się spora gromadka dorosłych i dzieci.

Dwa pokolenia — dwie drogi życia

Czesław Gołąbek, urodzony w Polsce Ludowej idzie do szkoły

JOANNA GOŁĄBEK, córka małorolnego chłopa, przyjechała z Lubelszczyzny do Łękna w powiecie koszalińskim w 1946 roku.

Ciężkie było jej życie w kapitalistycznej Polsce przedwrześniowej. Ziemi nie miała, toteż na codzienną lichą strawę zarabiała ciężką harówką od świtu do nocy u okolicznych kułaków i po obszarniczych „dworach". Szwagier, u którego wraz z mężem mieszkała, nie mógł wyżywić swojej rodziny, gospodarując na paromorgowej działce.

— „Dobrze chociaż, że za ten kawałek dachu nad głową nie potrzebowałam „odrabiać" — mówi Gołąbkowa.

Po przyjeździe do Łękna Joanna Gołąbek dostała domek wraz z działką ziemi.

— Teraz jestem na swoim gospodarstwie niezależna od nikogo. Z uprawy ziemi i hodowli świń mam utrzymanie dla siebie i starej matki. —

Czy tylko tyle zmieniło się w życiu Joanny Gołąbek? Dopóki rząd robotniczo - chłopski nie dał jej ziemi, stwarzając tym samym podstawę utrzymania, nędza była nieodstępną towarzyszką jej życia. Gołąbkowa, ani w młodości swej, ani później w wieku już dojrzałym nie poznała światła wiedzy. Ba! nie umiała się nawet podpisać.

Gdy w roku 1944 Armia Radziecka wyzwoliła kraj spod jarzma faszystowskiej niewoli robotnicy i chłopi polscy zmietli z powierzchni ziemi polskiej dwory obszarnicze. Chłopi otrzymali ziemię.

Gołąbkowa z przeludnionej wsi lubelskiej wraz z innymi chłopami wyjechała na odzyskane ziemie zachodnie. W 1946 roku widzimy ją już jak gospodaruje wraz z mężem we wsi Łękno. Razem z rodzicami przyjechał 2-letni Cześ.

W gromadzie Łękno otwarto kurs dla analfabetów, zapisano Gołąbka. Śmiała się trochę z tego Gołąbkowa, że niby „co tam starym po nauce". Ale gdy mąż zaczął już gazetę czytać, zapisała się i ona.

Pomyślnie ukończyła ten kurs. Już oboje z mężem czytali gazety, rozszerzył się krąg ich zainteresowań, — choć litery z trudem — układały się w wyrazy i zdania. Z napisaniem listu, czy podpisaniem dokumentu nie nie było już kłopotu.

Wtedy przyszło nieszczęście. Została sama z pięcioletnim synkiem. Mąż sterany ciężką pracą u kułaków przed wojną i przeżyciami w czasie okupacji umarł.

* * *

— Mam go jednego, niech się uczy — powiedziała o swym synu we wrześniu ubiegłego roku. Ale nauczycielka nie przyjęła Czesława Gołąbka do szkoły; miał sześć lat, do rozpoczęcia nauki jeszcze rok mu pozostał.

Przesiedział ten rok w chałupie, bo w gromadzie nie było jeszcze przedszkola. Teraz poszedł pierwszy raz w swym życiu do szkoły, wmieszał się w tłum roześmianych dzieci, szczęśliwy, pełen wrażeń pierwszego dnia nauki.

— Niech się uczy — powtarza matka. Tkwi w tych słowach podświadomy lęk przed ciemnotą, z której wyrwała niedawno ją samą opieka Polski Ludowej.

* * *

Czesław Gołąbek, syn Joanny urodził się na Lubelszczyźnie w roku wielkich przemian. Kilka dni tylko dzieliło datę jego urodzin od daty narodzin Polski Ludowej.

Na Ziemiach Odzyskanych stał się on zwiastunem nowego. Przybył tu po świeżych jeszcze śladach wojny, na szlaku bojowym Odrodzonego Wojska Polskiego, gdy ziemie te ziały jeszcze pustką.

Dziś siedmioletniego Czesia, rezolutnego chłopaka, prowadzi matka do szkoły, gdzie przed dwoma laty sama nauczyła się pisać.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 3 września 1951 r.

10.15 Koncert orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej PR pod dyr. Władysława Górzyńskiego (ogólnopolski) Fala 1322 m: 11.45 „Głos mają kobiety". (Fala 1322 m.): 11.52 Polska piosenka masowa: 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej: 12.04 Dziennik południowy: 12.30 Audycja dla wsi: 12.45 Na swoiska nutę: 13.15 Komun. dla wsi: 13.50 Audycja ZNP: 14.50 Koncert Zesp. Rozgł. Bydgoskiej: 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych: 15.50 Audycja PCK dla chorych: 16.05 Muzyka taneczna: 16.20 Dziennik Pom. Szczecińskiego: 16.35 Zobacz produkcję w szkolnictwie rep. Elżbiety Wojnickiej: 16.45 Melodie ludowe w wyk. ork. symf: 17.05 Odpowiedzi fali 49: 17.15 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. PR pod dyr. Stef. Rachonia: 18.00 Polska myśl postępowa: 18.15 Z mikrofonem po wsi i mieście: 18.35 Wiadomości morskie i portowe: 18.50 Wiadomości rybackie: 19.00 Wszechnica Radiowa: 21.00 Koncert Ork. Rozgł. Krakowskiej pod dyr. J. Gerta: 21.15 Program ogólnopolski: 21.30 Audycja dla zagr: 22.00 Transmisja z W-wy: 22.30 Audycja dla zagranicy: 24.00 CZRM dla rybaków i zakończenie audycji.

„Głos Koszaliński" wydaje „RSW Prasa". Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redakcja i Administracja: Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29, tel. 58-27. Oddział Redakcji w Koszalinie, ul. Żymierskiego 18, telefon 567.

Szczecińskie Zakłady Graficzne A-2-11153. Nr zam. 3213

Dlaczego?

...sprzedawca filii GS w Kłębowcu, pow. Wałcz, ob. Mrozek sprzedawał cukier w ilościach po 30—40 kg dla jednej osoby? W rezultacie kilka osób otrzymało cukier, a dla reszty mieszkańców zabrakło. Polecamy ob. Mrozka uwadze PZGS w Wałczu.

(wg. korespondencji S. Denesiuka)

OBWIESZCZENIE

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Słupsku przyjmuje od obywateli odwołania, skargi i zażalenia ustne lub pisemne dotyczące działalności wszelkich organów administracji państwowej, w piątki każdego tygodnia (za wyjątkiem przypadających na ten dzień świąt) od godz. 15-tej do 18-tej w gmachu PPRN, (gabinet przewodniczącego PRN), I piętro pokój Nr. 31. K-1552

PRACOWNICY POSZUKIWANI

REDAKCJA „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO", Koszalin, ul. Żymierskiego 20, przyjmie KWALIFIKOWANĄ MASZYNISTKĘ. K-1560

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAGUBIONO kartę meldunkową wyd. przez PMRN w Darłowie Nr. 20000 na nazwisko Chodzyńska Maria. G-1557

ZAGUBIONO odcinek wymeldowania wyd. przez GRN Krzyżanowiec na nazwisko Nędzi Weronika. G-1553

UNIEWAŻNIAM zagubione 3 kwity komisowe (na sukienkę, płaszcz i ubranko), Schulz, Koszalin. G-1558

SZESZCZEWICZ Józef zgłasza zagubienie dekretu Dyr Poczt i Telekom w Gdańsku z dnia 31 maja 1951 r. dotyczącego przeniesienia w stan spoczynku. G-1559

SUCHOŃ Władysław zgłasza zagubienie dowodu osobistego oraz odcinka zameldowania. Znalazca proszony o zwrot pod adresem: Komenda Powiatowa SP Sławno. G-1555

ZAGUBIONO książeczkę wojskową RKU Białogard Nr. 0,715354, dowód osobisty wyd. przez Zarząd gm. Sucha na nazwisko Kiełbasa Wojciech G-1554

ŻORAWSKA Henryka zgłasza zagubienie leg. służbowej, karty meldunkowej, wyd. przez Zarząd Miasta Lublina

Święto narodu Vietnamu

Oddziały artylerii Vietnamskiej Armii Ludowej forsują teren leśny.

WALKA ludu Vietnamu z uciskiem kolonialnym nabrała szczególnie wielkiego rozmachu z początkiem 2-giej wojny światowej. W r. 1940 wybuchły liczne powstania. Mimo że zostały one krwawo stłumione, walka wyzwoleńcza rozwijała się dalej.

Gdy po upadku Francji zdrajcy z Vichy zaprzedali Indochiny agresorom japońskim, patrioci vietnamscy organizują jednolity Front Narodowy — Viet-Minh, który wpływami swymi obejmuje w krótkim czasie miliony ludzi różnych poglądów politycznych i różnych wyznań, z wyjątkiem feudałów skompromitowanych współpracą z kolonizatorami. Kierownictwo Frontu Narodowego postawiło sobie za zadanie zorganizowanie oddziałów partyzanckich, które od roku 1944 prowadzą otwartą, zaciekłą walkę przeciw armiom okupacyjnym.

Po pierwszych sukcesach, po wyzwoleniu 6 prowincji Tonkinu, z licznych oddziałów partyzanckich zaczyna się tworzyć armia ludowa, przygotowująca ogólne powstanie. Gdy w r. 1945 imperialiści japońscy zostali rozgromieni, zwycięska rewolucja ogarnia cały kraj.

DNIA 2 września 1945 r. Front Narodowy powołał do życia Republikę Demokratyczną Vietnamu, która objęła trzy dawne kolonie francuskich Indochin: Tonkin, Annam i Kochinchinę. Na stanowisko prezydenta republiki powołano przywódcę ruchu oporu ,wybitnego rewolucjonistę Ho-Chi-Minha. Po raz pierwszy w historii ludu vietnamskiego odbyły się powszechne wybory do parlamentu. 2/3 głosów przy wyborach zdobył Front Narodowy.

Powstanie Demokratycznej Republiki Vietnamskiej spowodowało natychmiastową reakcję międzynarodowej kliki imperialistycznej, kierowanej przez imperialistów amerykańskich w celu zduszenia młodego państwa ludowego. Pod pozorem rozbrojenia wojsk japońskich, na rozkaz Mac Arthura, armia angielska zajęła południową część kraju, a wojska Czang Kai-szeka zajęły część północnych obszarów. W trzy tygodnie po proklamowaniu republiki ,wojska amerykańskie i francuskie zaatakowały Saigon, a gen. Leclerc, dowódca francuskiej armii kolonialnej ,przygotowywał się do „błyskawicznej kampanii" dla zajęcia kraju. Wobec jednak silnego oporu armii ludowej Vietnamu, popartej przez cały naród, po pierwszych klęskach zadanych wojskom kolonialnym ,francuscy imperialiści i ich amerykańscy protektorzy zrozumieli, że nie zdołają złamać oporu ludu vietnamskiego w krótkotrwałej wojnie

Z uwagi na krytyczną sytuację swych wojsk, rząd francuski zaprasza Ho-Chi-Minha do Paryża. W marcu 1946 r. zostaje zawarty układ z rządem vietnamskim, a we wrześniu nowy układ uzupełniający. W maju 1945 r. na konferencji delegatów Powszechnej Konfederacji Robotników Vietnamu zrzeszającej kilkaset tysięcy członków utworzona została Vietnamska Partia Robotnicza, która odegrała ogromną rolę w walce wyzwoleńczej narodu.

ZAWARCIE układów okazało się jednak wkrótce zwykłym zdradzieckim manewrem imperialistycznym, mającym na celu wzmocnienie armii kolonialnej, do której zwerbowano dziesiątki tysięcy różnego rodzaju szumowin spośród dawnych kolaboracjonistów, gestapowców, esesmanów itp. W grudniu 1946 r. zaczęła się, jak ją określa lud francuski, „brudna wojna" imperialistyczna, która trwa nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. Poza tym okupanci francuscy zastosowali jednocześnie nową dywersję polityczną, powołując marionetkowy rząd Bao-Dai'a, który współdziałał kolejno z okupantem francuskim i japońskim. Amerykanie pośpieszyli natychmiast z pomocą swoim wasalom francuskim, zaopatrując armię francuską w najnowocześniejszą broń i samoloty, a „cesarza" Bao-Dai'a w miliony dolarów. Mimo jednak tej pomocy amerykańskiej, armia ludowa, zagrzana przykładem zwycięskiej walki narodu chińskiego, oczyszcza z najeźdźcy 90 proc. kraju z 20 milionami ludności.

Bilans strat imperialistów francuskich w okresie tych 6 lat walki zamyka się liczbą 150 tys. zabitych i rannych, utratą dużej części nowoczesnego uzbrojenia amerykańskiego.

W rękach francuskich znajduje się tylko kilka większych miast — Saigon, Hanoi i Ha, ale i te są ciągle niepokojone przez wojska ludowe. W pierwszym półroczu 1951 r. armia ludowa odniosła szereg nowych zwycięstw nad korpusem interwencyjnym, utrzymując stale inicjatywę w swym ręku.

OBECNE święto 6 rocznicy powstania Demokratycznej Republiki Vietnamskiej obchodzi uroczyście cały naród pod znakiem dużego dorobku we wszystkich dziedzinach życia. Walcząc z okupantem, naród vietnamski buduje jednocześnie nowe życie, budząc podziw swymi osiągnięciami na polu gospodarczym i kulturalnym. Po konfiskacie olbrzymich plantacji francusko-amerykańskich, chłop vietnamski otrzymał po wiekowej niewoli ziemię, szybko postępuje odbudowa zniszczonych fabryk i budowa nowych obiektów przemysłowych.

Te zwycięstwa narodu vietnamskiego na froncie gospodarczym oraz w walce przeciw interewencji imperialistycznej doprowadzają do wściekłości imperialistów. Jednakże naród vietnamski, zahartowany w sześcioletniej walce z imperializmem z ufnością patrzy w przyszłość.

„Zwyciężymy na pewno, ponieważ nasza wojna wyzwoleńcza jest wojną sprawiedliwą".

„Zwyciężymy na pewno, ponieważ wszystkie narody demokratyczne nas popierają". Tymi słowami, wiernie odtwarzającymi nastroje i nadzieje ludu vietnamskiego, prezydent Ho-Chi-Minh zakończył swe orędzie do narodu w 6-tą rocznicę niepodległości kraju.

L. KOCHAŃSKI

Ludność vietnamskiego miasta Lang Son powraca do domów po wyzwoleniu miasta przez Ludową Armię Vietnamską.

GŁOS sportowy

Zawody konne na Spartakiadzie

Centralne Zawody Konne, które odbędą się z okazji Spartakiady w Warszawie w dniach 14 i 15 września, wywołały zrozumiałe zainteresowanie. Dla uzyskania bliższych szczegółów o tej ciekawej imprezie zwróciliśmy się do sekcji jeździeckiej GKKF o informacje.

Zawody będą przede wszystkim cennym przeglądem dorobku jednorocznej pracy zarówno państwowych stadnin koni, jak i stadnin ogierów. Zeszłoroczne zawody hipiczne, rozegrane na bocznych boiskach Stadionu WP, pokazały jak wspaniałym materiałem końskim rozporządzamy. Nieco gorzej przedstawiał się wówczas poziom wyszkolenia jeźdźców. Jednak od tej pory powstały, względnie wzmogły swą działalność jeździeckie koła sportowe LZS przy stadninach i stadach oraz przy PGR-ach. Poza tym rozpoczęto propagowanie sportu jeździeckiego w spółdz. produk. i wśród małorolnych chłopów.

Wynik tych prac i osiągnięć publiczność będzie miała okazję podziwiać 14 i 15 września w Parku Szkolnym. Tam bowiem na boisku piłkarskim rozegrane zostaną zawody. Stanie do nich przeszło 60 koni. Więcej nie zostało dopuszczonych ze względów technicznych. Warto jednak wspomnieć, że przewidywano ok 200 zgłoszeń.

Zawody rozpoczną się w oba dni o godzinie 15 z prezentacją zawodników i koni.

Lekki konkurs dokładności obejmuje konie młode, tzn. urodzone w 1946 i 1947 roku. Wymiary przeszkód dla tego konkursu są następujące: wys. 1 metr., szer. 1.50. Konkurs ten dlatego nazywa się konkursem dokładności, bo przy równych punktach osiągniętych przez dwa lub więcej koni obowiązuje rozgrywka co najmniej na połowie przeszkód.

Ciężki konkurs zwykły obejmuje konie urodzone w 1945 r. i starsze. Rozmiary przeszkód wys. 1,10 mtr. szer. 2 mtr. Przy równych punktach uzyskanych przez dwa lub więcej koni decyduje tu krótszy czas przebiegu.

Na obu konkursach ustawionych będzie 10—12 przeszkód.

Konkurs szybkości sztafet odbędzie się na przeszkodach o wymiarach konkursu dla koni starszych. Zespoły sztafetowe składać się będą z 3 jeźdźców. Zespoły startują na torze kolejno, a o zwycięstwie decydować będzie lepszy czas.

Nowy rekord Polski ustanowili lekkoatleci CWKS

Lekkoatleci CWKS, przebywający w Warszawie na obozie przygotowawczym przed Spartakiadą ustanowili na zawodach kontrolnych rekord Polski w sztafecie 4 x 1.500 m uzyskując czas 16:40,2. Zwycięska sztafeta biegła w składzie OLESIŃSKI, KIEŁCZEWSKI, KRZYSZKOWIAK i SZWARGOT.

Poprzedni rekord ustanowiony przez sztafetę „Warszawianka" w składzie: STOLARSKI, PUCHALSKI, KUŹMICKI, KUSOCIŃSKI WYNOSIŁ 17:0,4.

Gwardia (Warszawa) — OWKS (Kraków) 5:0

Pierwszy mecz w puli finałowej o wejście do I ligi piłkarskiej rozegrany w Warszawie między stołeczną Gwardią a OWKS (Kraków) zakończył się zwycięstwem Gwardii 5:0 (0:0).

W pierwszej połowie gra szybka, jednak chaotyczna i nerwowa. Ataki obu drużyn grały o wiele słabiej niż formacje defensywy. Po przerwie już w 3 minucie Cichocki strzela bramkę dla Gwardii, co wyraźnie załamuje drużynę krakowską.

Gwardziści zdobywają zdecydowaną przewagę i strzelają następne bramki przez **Olszewskiego, Cichockiego, Wiśniewskiego i Jankowskiego.**

Sędziował **Bukowski** z Radomia. Widzów ok. 10 tys.

Osiągnięcia ZS „Unii" przed Spartakiadą

W eliminacjach przed Spartakiadą wzięło udział 7.145 członków Zrzeszenia Sportowego „Unia". W centralnych mistrzostwach tego zrzeszenia startowało: 97 bokserów, 238 lekkoatletów, 16 kolarzy torowych, 37 kolarzy szosowych, 86 pływaków, 288 koszykarzy i siatkarzy, 135 gimnastyków, 36 strzelców.

MIĘDZYPAŃSTWOWY MECZ POLSKA — CHINY

Dnia 30 bm. sportowcy chińscy po raz pierwszy występowali w Polsce. Rozegrany w Warszawie mecz koszykówki Polska — Chiny zakończył się, z trudem wywalczonym, zwycięstwem reprezentacji Polski w stosunku 45:44. Na zdjęciu: Fragment meczu.

Modelarze radzieccy wezmą udział w Międzynarodowych Zawodach Modeli Latających w Poznaniu

31 sierpnia przybyła do Warszawy reprezentacyjna ekipa modelarzy radzieckich, która weźmie udział w Międzynarodowych Zawodach Modeli Latających, organizowanych w Poznaniu w dniach od 2 do 9-go września. W skład ekipy radzieckiej wchodzą: czołowi modelarze radzieccy m. inn.: M. WASILCZENKO, który posiada rekord świata w modelach na uwięzi, zaś W. PIETUCHOW jest znanym konstruktorem małych silników.

Na lotnisku witali gości przedstawiciele Zarządu Głównego Ligi Lotniczej.

* * *

Międzynarodowe Zawody Modeli Latających są u nas w kraju po raz pierwszy organizowane w tak olbrzymiej skali.

Podobne zawody z udziałem ZSRR i państw demokracji ludowej odbyły się w roku 1949 na Węgrzech. Wówczas ZSRR zajął pierwsze miejsce, a Polska trzecie.

Na zawodach w Poznaniu startować będzie w poszczególnych konkurencjach ogółem około 75 modeli latających różnych kategorii.

M. in. rozegrane zostaną takie konkurencje jak lot na długotrwałość i w specjalnej kategorii lot na szybkość. Prawdopodobnie rozegrane zostaną również konkurencje przelotu odległościowego w linii prostej i wysokości lotu.

Należy podkreślić, że najpoważniejszymi konkurentami w tej szlachetnej rywalizacji małego lotnictwa są modelarze Związku Radzieckiego, do których należy większość rekordów świata.

Polskie barwy narodowe reprezentować będą następujący zawodnicy: Śmieja z Rybnika (szybowce); Zawal z Poznania (wodnopłaty); Karabasz z Poznania (gumówki) i Bredszneider z Łodzi (modele z silnikami spalinowymi). Kierownikiem ekipy polskiej jest Bolesław Degler z Poznania

Zawodnicy nasi przygotowują się do zawodów bardzo starannie na specjalnym trzytygodniowym obozie.

Sport w ZSRR

W Kijowie zakończyły się mistrzostwa ZSRR w pływaniu.

W ostatnim dniu zawodów niespodzianką było zwycięstwo 19-letniego **Miagi** z Soczi nad **Uszakowem** na 1500 m st. dow. Czas zwycięzcy 19:56.6 jest nowym rekordem ZSRR.

Czołowa pływaczka radziecka **Gusiewa** pobiła rekord ZSRR na 1500 m st. dow., uzyskując czas 22:57,4. **Gusiewa** pobiła w tym roku 7 rekordów ZSRR na dyst. od 200 do 1500 m st. dow.

Kraje demokracji ludowej mają najlepszych pingpongistów

Międzynarodowy Związek Tenisa Stołowego opublikował listę najlepszych pingpongistów świata, na której czołowe miejsca zajmują reprezentanci państw demokracji ludowej.

Na liście mężczyzn pierwsze miejsce zajmuje mistrz świata **Leach (Anglia), a następnie Andreadis (CSR), Sido (Węgry), Tereba (CSR), Koczian (Węgry), Harangozo (Węgry) i Vana (CSR).**

Wśród kobiet na pierwszym miejscu znajduje się mistrzyni świata **Rozenau (Rumunia) przed Farkas (Węgry).** Na siódmym miejscu sklasyfikowano **Krejcovą (CSR).**

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym odbędą się w Bombaju w lutym 1952 r.

I liga piłkarska

W Radlinie w meczu piłkarskim o mistrzostwo I ligi Górnik zremisował z Włókniarzem (Kraków) 1:1 (1:1). Gospodarze, którzy wystąpili za silenl 2 graczami Górnika (Bytom) **Krasówką i Sobkiem**, zawiedli kondycyjnie. Drużyna krakowska była zespołem lepszym technicznie.

Prowadzenie dla Włókniarza zdobył **Nowak** z rzutu wolnego. W 5 minut później **Krasówka** strzelił wyrównującą bramkę.

Sędziował **Turczyński.** Widzów 5 tys.

Reprezentacja LZS — reprezentacja Wojska Polskiego w piłce nożnej

W Suchedniowie koło Kielc rozpoczął się obóz kondycyjny dla najlepszych piłkarzy LZS w kraju Na obozie przebywa 40 zawodników — przodujących w piłkarstwie z LZS Suchedniów i LZS — Grzybowice.

Trenerem piłkarzy wiejskich jest Węgier **Belogh.**

9 września br. w ramach centralnych dożynek w Poznaniu wyłoniona spośród uczestników obozu reprezentacja LZS rozegra spotkanie piłki nożnej z reprezentacją Wojska Polskiego.